Mroczna historia

02.03.2025 r.

W tenże czas w oddali za horyzontem, tam gdzie słońce wstaje z czeluści, że spod ziemi, że spod fal, rewolucja nadejść miaua. W niedalekiej odległości lecz w krainie odległej, tak końca bliskiej lecz początku dalekiej, ród skromnie żyjący gdzie istnieć mógł. Kres swobody nadejść miau.

Tam gdzie księżyc znikał co dnia i słońce kładło się spać dzień za dniem po dniu każdym istnienia które kończy się i zaczyna od snu pojawił się On. Bohater, jak wstępnie każdy sądzić mógł. Wrogów pokonał, zło przepędził, nadzieję lepszego świata niósł lecz cóż, szybko włożył ciemny strój.

Miasto puste lecz nie całkiem, brakuje tu wiele ludzkich dusz tylko rytmicznie tup tup. Tup tup za krokiem krok ciężkich stóp odgłosy niosone wiatrem głuchej ciszy, metalowy krok rytmicznie ulice przmierzający. To strażnicy miasta duchów istoty stalowe, białej barwy mieniące się rozbłyski kolejnych dni i nocy lecz bez dusz. A za domami gdzieś po drugiej domów stronie niby znikąd, niby z ścian, ludzki głos „Hę?”